Nr. 77. Sobota 4 kwietnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

# Poseł Dobija — informatorem Galicyi!

Z bialskiego powiatu wybrano posłem do parlamentu niejakiego p. D o b i j ę, człowieka „krewkiego“, który dotąd dostarczał materyału gazetom do rubryki „awantury i zajścia“... Raz go złapano, że głosując kartkami, wrzucił więcej kartek, niż jedną — za siebie... Zrobił to pewno przez pomyłkę. Otóż ten bialski luminarz stał się dla austryackiej prasy w tych ciężkich czasach jedynem szczegółowszem źródłem wiadomości o tem, **ile też rząd dał dotąd na złagodzenie katastrofalnej nędzy Galicyi?**

W bialskiej Radzie powiatowej opowiedział p. Dobija o wysokości zapomóg rządowych dla Galicyi następujące rzeczy; rząd dał:

1 milion na ziarno ozime na zasiew;
$1^{1}/_{2}$ miliona na kupno paszy;
3 miliony na żywność oraz na naprawę uszkodzonych budowli;
3 miliony na naprawę dróg gminnych;
$3^{1}/_{2}$ miliona na zasiewy jare;
$1^{1}/_{2}$ miliona na odwodnienie zamulonych i zabagnionych ról;
$1^{1}/_{2}$ miliona na środki żywności **dla ludności miejskiej.**

**Razem 14 milionów.**

Nadto miał się rząd zobowiązać do oprocentowania na $2^{1}/_{2}$% 20-milionowej pożyczki w Banku krajowym dla średniej i małej własności na pięć lat, co czyni $2^{1}/_{2}$ miliona i do zapłacenia 2% dla pożyczki 15-milionowej **dla miast** na pięć lat, co wyniesie $1^{1}/_{2}$ miliona koron.

Oprócz tego obiecał rząd 1000 wagonów soli bydlęcej, łagodne ściąganie podatków, opusty podatkowe i taryfowe dla pewnych towarów. Grys sprzedaje rząd za 100 kilo po 7 K, względnie po 5 K dla hodowców, daje opust 6 koron na 100 kg. zboża i ziemniaków, a 40 K na koniczynie.

Oto, czegośmy się szczęśliwie dowiedzieli z ust p. Dobiji, któremu za to musimy na tem miejscu wyrazić szczere podziękowanie za to, że nie krył światła pod korzec, jak to lubi czynić prezes Koła p. dr **Leo** i jego spólnicy.

Dowiedzieliśmy się, że na szkodę wynoszącą w Galicyi **trzysta milionów** z powodu **tylko** deszczów i wylewów daje rząd „przeszło“ 16 milionów, czyli, kto stracił 100 koron, temu rząd daje — — 5.

Szkoda w miastach idzie w dziesiątki milionów; rząd daje miastom — 3 miliony na otarcie łez i ratunek od głodu...

**Na wojko jednak wydał rząd w tym samym czasie 350 milionów.** Na obronienie jednego miasta Pragi od tyfusu wydał rząd przed laty 16 milionów, dla obrony ośmiomilionowej Galicyi od głodu, epidemii i zwyrodnienia ludności daje rząd — tyle samo... Czesi byli jednak wtedy **w opozycyi,** a Koło polskie szykuje się wysłać jednego ze swoich do gabinetu jako najwierniejszego ministra!...

Cóż jeszcze zdoła otworzyć oczy **wyborcom** galicyjskim, jeżeli dotąd biczowani nędzą i niedolą gotowi są w większości popierać Koło polskie? I jaki tu kapitał zaufania politycznego marnuje się po to, aby potem czytać, że na ulicach miast padają ludzie z głodu, a na wsi chłopi próbują wypiekać chleb — z buraków pastewnych...

Jeżeli kiedyś ta biedna, tumaniona masa ludzka się ocknie z bezwładu, rządy Koła polskiego będą miały dni policzone!

# Skutki bezrobocia.

W kraju naszym dla dziesiątek tysięcy ludzi brak pracy; emigracyę zamorską rząd swoimi obawami o brak rekruta zatamował prawie w zupełności, to też nie dziw, że nasi robotnicy, w pierwszym rzędzie **chłopi,** dążą masami do Prus, Saksonii, Danii itd. Wskutek ogromnego napływu tych sił roboczych rolnictwo i przemysł w Niemczech nie mogą wszystkich zgłaszających się zatrudnić, a skutek objawił się w znanych zajściach w Boguminie i Mysłowicach.

Sprawozdanie „centrali dla robotników rolnych“ w Prusiech, powołanej do kontroli robotników sezonowych, podaje **z lutego** b. r. następujące dane:

„W porównaniu z poprzednimi latami objawił się w tym roku ogromny przypływ robotników, szczególnie **z Galicyi** i Węgier. Zeszłoroczne kiepskie żniwa, drożyzna, brak pracy

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

# Z WIELKIEGO DOMU.

**(Przedruk).**

(Ciąg dalszy).

— Cóż my jesteśmy gohszego od Stefanów, któhrzy z pewnością będą?

— No, marszałek powiatu, członek izby panów, poseł na sejm — —

— A widzisz, a widzisz! Zawsze ci mówiłam! Niczem nie chcesz być, na wsi siedzisz, tylko psy, konie, gospodahstwo! Widzisz! Znaczenia nie masz, jesteś nic, w twoim wieku, z twoim majątkiem, z twojem nazwiskiem! Jesteś huha, huha, huha do bahszczu, huha, huha!

— Jestem huha, czy nie jestem, to już tak Pan Bóg dał. Nie będziesz się Jego woli sprzeciwiać, Pusiu, co?

— Jesteś impehtynent! Głupi jesteś! No a Mila będzie na bal zaphoszona, jak zapisał.

— Ba! Kto jest z domu —

— No toś i ty się mógł z nią ożenić! Nie phosiłam się za ciebie!

— Pusiu — —

— Jeżeli nie jestem taka sama z domu, to w każdym rhazie jestem hhabianka Kańczugowska.

— Ależ wiem, wiem, Pusiu.

— Jeżeli nas nie zaphosili wczohaj na obiad i nie zaphoszą na bal, to z pewnością zasługa twego stanowiska!

— Ależ dobrze, dobrze — —

— Żebyś nie był zehem, toby cię z pewnością do zamku zawsze phosili. A z tobą i mnie, choć jestem tylko hhabianka —

— Ależ dobrze, dobrze, Pusiu — —

— Niemniej jednak, jeżeli nas nie zaphoszą, nasza pozycya będzie tu niemożliwa — —

— A cóż, zejdziemy do szlachty.

— To sobie ty schodź, jeżeli ci się podoba, ale nie ja i moje dzieci!

— A pewnie, pewnie. Każdy wie —

— Zhobiłeś mezalians?

— Ależ broń Boże, broń Boże — —

— Więc co to miało znaczyć?

— Co co miało znaczyć?

— Cokolwiekbądź, jeżeli nas do ahcyksięcia nie będą phosić, jesteśmy skomphomitowani! Nie pozostanie nam nic innego, tylko Tatahów sprzedać i wynieść się.

— Hm — — myślisz, że aż tak?...

— Psssjakhew! Psssjakhew! Psssjakhew!

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

— Phoszę pana, bez ohtoghafii polskiej można żyć. Adaś, dzięki Bogu, nie będzie pothzebował być bakałahrzem. A po fhancusku pisze już tehaz phawie bez błędu. Phoszę go nie męczyć błahostkami.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

— Napisałem do Bogusia, żeby mi się nie mieszał do żadnych obchodów listopadowych, pochodów na Trzeciego Maja, ani żadnych tym podobnych narodowo-gimnazyalnych głupstw. Poleciłem mu także unikać wszelkich podawań ręki tak zwanym kolegom — takem mu napisał — z wyjątkiem tych, których zna z domów.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

— Taki jestem zirytowany mój Fredzie, że strach!

— Albo co znowu?

— Przyszły mi z poczty pisma i znowu na nas napisali, nawet względnie w przyzwoitem piśmie!

— Cóż takiego?

— A mówiłem z Augustem przed wyjazdem do was. Powiada: znowu będą na mnie krzyki, że kupiłem majątek na Węgrzech, a nie na Śląsku, a ja wiem, do jakiego stopnia dyrektor kamery arcyksiążęcej sobie nie życzy, aby kto z nas na Śląsku kupował. Cóż miałem z pieniędzmi robić? Przez okno rzucać? Nie będę się przecież dla głupich czyichś tam krzyków narażał. No, przyznaj sam, Fredzie, że trudno, jeżeli sobie dyrektor nie życzy. A przytem te miałkie głowy nie mogą zrozumieć, że skoro sobie dyrektor nie życzy, to nie życzą sobie i dalej. Ślązk jest stracony, to darmo. Nie mówię, my Polacy, ale Austrya ma także swoje prawa i cele państwowe. A gdy się raz do kogoś należy...y...

— Ależ naturalnie! Gdyśmy się raz dostali Austryi, to jesteśmy obywatelami austryackimi i kwita. Mnie tam zresztą wszystko jedno! Byle był sąsiad dobry, to czy on tam Niemiec, Polak, Żyd, czy Turek! (C. d. n.).

w kraju itd. spowodowały ludzi do szukania jak najprędzej pracy, szczególnie w rolnictwie. Tej **masowej podaży** przeciwstawia się obecnie, z początkiem wiosny, **bardzo małe zapotrzebowanie;** zaś w przemyśle mamy dość **swoich własnych ludzi.** Mimo to gromadziły się w stacyach granicznych takie tłumy, że okazało się niepodobieństwem umieścić ich. **Rolnicy,** o ile potrzebowali, pokryli już swój brak ludzi; **w kopalniach górnośląskich** nie potrzeba nowych sił. W dodatku utworzyli robotnicy **z Węgier i z Włoch** silną konkurencyę tak, że w rezultacie można było zatrudnić ledwo **czwartą część** przybyłych z Galicyi robotników".

To sprawozdanie wskazuje, do czego doprowadził brak pracy u nas. W dodatku rząd zupełnie nie opiekował się wychodźcami na stacyach granicznych tak, że trzeba było dopiero alarmu prasy, aby rząd bodaj skontrolował te stosunki.

Teraz sytuacya jest taka: tysiące ludzi, nie znalazłszy spodziewanej pracy w Niemczech, wróciło do kraju, powiększając **armię bezrobotnych.** Rząd przeciw bezrobociu nic nie robi, bo obietnice i drobne budowy w kilku miastach nie mogą ani w części zaspokoić potrzeby pracy. Tem mniej może tę potrzebę pokryć **kraj** swoim milionem, który może przyniesie ulgę ograniczonej ilości bezrobotnych w paru miastach, ale wobec ogromu nędzy jest kroplą w morzu.

I jakże tu mówić o **pierwszym obowiązku państwa:** obowiązku dostarczenia ludności pracy i zarobku! Gdyby nie ta nieszczęśliwa emigracya sezonowa, która bodaj jest wentylem na najpierwsze i najgwałtowniejsze zapotrzebowanie, mielibyśmy w kraju jakie **ćwierć miliona bezrobotnych więcej** i to takich, wobec których czynniki miarodajne zachowują się najobojętniej. To są przecież „tylko" chłopi bezrobotni, parobcy i dziewczęta! Wprawdzie ta właśnie warstwa ludności ponosi dla państwa największe ciężary, dając mu rekruta i płacąc podatki spożywcze, ale w rejestrze „podpór" państwowych nie są zapisane i dlatego zostawia się je na pastwę losu.

Gdyby tak **obszarnicy** podnieśli skargę na „ciężkie czasy", zaraz i rząd i kraj pomyślałyby o akcyi ratunkowej, o jakiemś odpisaniu podatków, o jakichś premiach i bonifikacyach, ale dla robotników dobry jest wiedeński szpicel policyjny, który uzbrojony w całą powagę państwa zatrzymuje go w kraju, rzekomo w interesie państwa, które chce uchodzić za wielkie mocarstwo i jako takie potrzebuje coraz więcej wojska.

Na zewnątrz „wielkie mocarstwo", a wewnątrz bieda aż piszczy — oto obraz naszej „ojczyzny" Austryi...

# Rumuńska „kultura".

W niedzielę odbyło się w Bukareszcie zgromadzenie, zwołane przez rumuńską „ligę kulturalną", na którem w jasnych słowach wystąpiono przeciw Austro-Węgrom, a oświadczono się za Rosyą. Studenci, profesorowie uniwersytetu, dziennikarze, wysocy oficerowie całkiem otwarcie mówili o dążeniach Rumunii do oderwania od Austro-Węgier Bukowiny i Siedmiogrodu, w których mieszkają 4 miliony ich rodaków uciskanych przez rządy austryacki i węgierski. Po zgromadzeniu odbyła się manifestacya przed poselstwem rosyjskiem, a planowanej demonstracyi przeciw poselstwu austryackiemu przeszkodziła policya.

Wystąpienie to wywołało w Wiedniu silne wzburzenie, które jeszcze się spotęgowało, gdy rząd rumuński w komunikacie półurzędowym usprawiedliwiał demonstracyę „zrozumiałemi uczuciami" Rumunów, widzących swoich braci jęczących w niewoli austryackiej i madziarskiej. Dzienniki wiedeńskie zapytują, jak właściwie Austrya stoi do Rumunii, czy sojusz jeszcze obowiązuje, czy przeciwnie Rumunia zupełnie już popadła pod wpływ Rosyi. Dzienniki te w dodatku udają naiwnych, wierząc, że król Karol pozostał wierny trójprzymierzu i że wierność tę zachowa nawet wbrew woli ludu, którego uczucia nie mogą mieć wpływu na politykę zagraniczną.

Niechże się dzienniki wiedeńskie pocieszają i niech szturmują do hr. Berchtolda o autentyczne wyjaśnienia, tymczasem faktem jest, że Rumunia zmieniła swój kierunek polityczny. Rumunia stała się miarodajnem państwem na Bałkanie; upokorzyła Bułgaryę, pośredniczy w pokoju między Turcyą a Grecyą, jest w sojuszu z Serbią, a teraz aspiruje do utworzenia państwa narodowego, przyczem wzrok jej naturalnie skierowany jest w kierunku — najsłabszego oporu.

Rumunia zostawia w spokoju Bessarabię, w której żyje $1^1/_2$ miliona Rumunów wydartych jej przez „sprzymierzoną" Rosyę po kongresie berlińskim, bo liczy na poparcie Rosyi z tytułu wspólności interesów i wspólności przeciwnika. Wszak Durnowo, brat ministra-poskromiciela rewolucyi rosyjskiej, niedarmo pisał, że Rosya i Rumunia powinny się połączyć, bo Rosya dąży do „wyswobodzenia" 3 milionów „Rosyan" w Galicyi, zaś Rumunia do „wyswobodzenia" 4 milionów Rumunów w Siedmiogrodzie i na Bukowinie!

Wobec faktów takich, jak zgromadzenie w Bukareszcie, dziecińśtwem jest wierzyć w „wierność" króla Karola. W Rumunii król, człowiek obcy pochodzeniem i religią, mimo pół-wiekowego panowania nie odważy się na robienie własnej polityki wbrew woli narodu, tembardziej, że Austrya — jak zwykle — głupio sobie postąpiła, dążąc do rewizyi pokoju bukareszteńskiego, tego tryumfu Rumunii. Głupiem też jest pocieszanie się, że ożenek przyszłego następcy tronu Rumunii z córką cara nie wywrze wpływu na politykę rumuńską; Rosya nie dla „ambicyi" łączy się w związek z maleńkiem królestwem, ale chce ugruntować tam swój wpływ, a węzeł dynastyczny jest bądź co bądź silnym atutem w tej grze.

Takie są owoce polityki hr. Berchtolda. Naokoło narobił wrogów; z przyjaciółmi się pokłócił, a natomiast — utworzył Albanię. I za tę politykę ludność austryacka zapłaciła ćwierć miliarda, nie licząc strat ekonomicznych, poniesionych podczas zeszłorocznego przesilenia.

# Międzynarodówka zawodowa.

Świeżo wydane zostało dziesiąte sprawozdanie międzynarodowej federacyi związków zawodowych, zawierające informacye o stanie ruchu zawodowego **w r. 1912.**

We wstępie przewodniczący federacyi międzynarodowej stwierdza, że w 19 krajach, które w r. 1912 należały do federacyi międzynarodowej, liczba zawodowo zorganizowanych robotników wzrosła z 11,434.498 do **12,368.103 osób.** Przeszło **12 milionów!**

Najwięcej zorganizowanych robotników liczy Anglia (3,010.346) i Niemcy (3,317.277), dalej idą:

| | |
|---|---|
| Stany Zjednoczone | 2,496.000 |
| Francya | 1,064.413 |
| Włochy | 860.502 |
| Austrya | **534.811** |
| Belgia | 231.805 |
| Holandya | 169.144 |
| Dania | 132.012 |
| Szwecya | 121.866 |
| Węgry | 111.966 |
| Hiszpania | 100.000 |
| Szwajcarya | 86.313 |
| Norwegia | 60.975 |
| Finlandya | 23.839 |
| Rumunia | 9.708 |
| Kroacya, Slawonia | 6.783 |
| Bośnia i Hercegowina | 5.522 |
| Serbia | 5.000 |

Dochód roczny wszystkich związków zawodowych w wymienionych krajach wynosił **180** milionów, a wydatki 144 miliony marek.

Liczby to ogromnie imponujące. Jednakowoż pracy jeszcze mamy przed sobą bardzo dużo. Nasze — jakkolwiek potężne — organizacye zawodowe zdążyły objąć na razie tylko małą część proletaryatu w każdym kraju. Dość uprzytomnić sobie, że ogólna liczba robotników (w przemyśle, handlu, transporcie i rolnictwie) wynosiła w Stanach Zjednoczonych 22 miliony, w Anglii 18 milionów, w Niemczech blisko 14 milionów. Z tego widać, że np. w Anglii mamy zorganizowaną dopiero szóstą część proletaryatu.

Olbrzymie zadania są jeszcze przed nami na polu organizacyi zawodowej. Przedsiębiorcy, kapitaliści zbroją się, organizują się!

# Proces agentów moskalofilskich.

**Lwów,** 2 kwietnia.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano świadków odnośnie do działalności popów Sandowicza i Hudymy.

Policya aresztowała niejakiego Pyroha, słuchacza III. roku praw i nadzwyczajnego słuchacza Akademii handlowej, który miał się kręcić między świadkami i informować ich, jak mają zeznawać. Stwierdzono, że jeździł na dworzec i porozumiewał się tam ze świadkami. Odstawiono go do sądu.

Wdrożono też dochodzenia przeciw **żonie Hudymy,** która miała nakłaniać świadków do fałszywych zeznań. Przesłuchał ją już sędzia śledczy.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał Dmytro Worobec, który popowi Hudymie wystawił jak najlepsze świadectwo. O szpiegowaniu mostu na Czeremoszu nic nie słyszał. O Rosyi Hudyma nic nie mówił; przeciwnie, mówił zawsze, aby być wierny Austryi.

Prokop Jurijczuk zeznaje, że dr Worobec namawiał ludzi do przejścia na prawosławie. Hudyma nikogo nie namawiał.

Marya Matwijczuk zeznaje, że Załuczanie za namową dra Worobca „zapisali" się na prawosławie.

Ilia Worobec jest bratem dra Worobca, który był głównym agitatorem za prawosławiem. Dr Worobec pochodził z Załucza; uniwersytet skończył w Czerniowcach, a potem był koncypientem w kancelaryi dra Dudykiewicza w Kołomyi.

Dziś ma być przesłuchany Bojczuk, dozorca mostu, który Hudyma i Sandowicz mieli mierzyć w celach szpiegowskich.

# Walka o „home rule".

**Zarządzenia morskie.**

**Londyn.** Ministerstwo marynarki poczyniło zarządzenia, aby przeszkodzić wyładowaniu transportów broni, które płyną z Niemiec do Ulster.

**Londyn.** Sytuacya polityczna osądzana jest obecnie **korzystniej.** Wynika to z wyjazdu króla do Windzoru i z innych momentów, wskazujących na **niechęć** wywołania wojny domowej.

**W parlamencie.**

**Londyn.** W izbie gmin Balfour wskazał na **beznadziejną sytuacyę,** w której znalazł się rząd, izba i kraj. Należy podjąć starania, aby konflikt zażegnać. Mówca nie stanie w drodze żadnemu planowi, któryby usunął niebezpieczeństwo wojny domowej.

Herbert Samuel wyraził nadzieję, że rząd nie będzie zmuszony do użycia żadnych środków gwałtownych w Irlandyi. Opozycya musi się zgodzić, aby znaleźć rozwikłanie sytuacyi.

Na zapytanie ze strony liberalnej, czy Gough objął znowu komendę brygady kawaleryi w Curax i czy służy teraz pod warunkami odmiennymi, niż inni oficerowie, na wypadek, gdyby „home-rule" stało się ustawą, odpowiedział sekretarz stanu Mac Kenna na pierwsze pytanie potwierdzająco, na drugie przecząco.

**Zmiany w armii.**

**Londyn.** „Daily Telegraph" donosi, że w miejsce Frencha szefem armii angielskiej ma być mianowany generał Douglas.

## Przegląd polityczny.

**Drakoński wyrok.** Sąd w Petersburgu wydał wyrok na członków rewolucyjnej organizacyi, przeważnie uczniów szkół średnich w wieku od 17 do 23 lat, którzy odbywali zgromadzenia w jednej prywatnej szkole pod pozorem urządzania literackich wieczorów. Czterech zostało skazanych na osiedlenie, a dwóch na więzienie w twierdzy na rok, względnie dwa lata, jeden został uwolniony. Skazanym wliczono 8 miesięcy więzienia śledczego.

**Rumunia i Węgry.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby magnatów hr. K a r o l y i omawiał przebieg mityngu w Bukareszcie tamtejszej „Ligi kultury“, na którym atakowano Węgry i zapytał, czy ze stanowiska nietykalności państwa węgierski zarząd armii nie uważa za stosowne zająć się kwestyą granicy ze stanowiska wojskowego? Mówca zaznacza, że w komitatach graniczących z Rumunią wiele tysięcy chłopów rumuńskich zakupuje karabiny. Zachodzi obawa, że wyleje się sporo krwi węgierskich żołnierzy. Odpowiedzialność za to spadnie na rząd obecny.

Prezydent ministrów T i s z a oświadczył, że rząd sprawom granicznym poświęca należną uwagę. Mówca byłby zobowiązany, gdyby mówca poprzedni przedstawił jakieś konkretne daty w przedstawionych faktach. Co do mityngu w Bukareszcie, rząd oddawna zna „Ligę kultury“ bardzo dobrze i wie, że ona od lat dziesiątek walczy **skrajną szowinistyczną frazeologią.** Nie jest to nowy objaw i należy wobec tego zachować **zimną krew i należyty sąd.** Nie trzeba niczego lekceważyć, lecz także nie przeceniać, a jasno sytuacyę osądzać. *Démarche* dyplomatyczna dla żądania zadośćuczynienia lub ukarania byłaby wskazaną wtedy, gdyby ze strony rządu padło takie oświadczenie.

**Bankiet na cześć Brianda.** Partya republikańsko-radykalna wydała na cześć Brianda bankiet, podczas którego przyszło do demonstracyi kilkuset socyalistów, którzy usiłowali dostać się do sali, gdzie odbywał się bankiet. Policya odparła demonstrantów, przyczem jeden policyant odniósł ranę. Przedsięwzięto kilka aresztowań. Demonstranci wznosili okrzyki: Precz z Briandem! Briand wygłosił mowę, w której przedstawił program partyi republikańskiej. Powiedział on, że Francya i republika muszą być zgodne, aby w ciężkich godzinach wszyscy republikanie stanęli jak jeden mąż.



# KRONIKA.

Piątek 3 kwietnia.

## Nowiny krakowskie.

**Kongresy P. S. L.** Na podstawie uchwały Wydziału rady naczelnej odbędzie się w Krakowie w niedzielę 5-go b. m. zjazd partyi Stapińskiego w sali teatru ludowego w parku krakowskim. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie P. S. L. za lata 1910—1914 (referent poseł Stapiński) i dyskusya polityczna, 2. Stosunek P. S. L. do Koła polskiego (ref. poseł Kubik), 3. Wybór władz stronnictwa (ref. p. Szczepański), 4. Nasza polityka narodowa (ref. poseł Bomba), 5. Nasz program ekonomiczny (ref. p. Sajnoca). Obrady trwać będą od godz. 10 rano do 6 wieczór bez przerwy, poczem kongres uda się w pochodzie na Wawel, zatrzymując się przy kamieniu Kościuszki i pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie wygłoszone będą przemowy.

Grupa „Piasta“ urządza też w niedzielę o 10-tej rano wiec oświatowy w sali „Sokoła“ z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie (p. Maślanka), 2. O bitwie racławickiej (poseł Wróbel), 3. Oświata ludu (poseł Bojko), 4. Uświadomienie polityczne ludu (poseł Witos), 5. Reprezentacya polska w parlamentach państw zaborczych (poseł Średniawski), 6. Dyskusya. Po wiecu odbędzie się pochód pod kamień Kościuszki, a po południu przedstawienie „Kościuszki“ w teatrze z przemówieniem posła Tetmajera, wieczorem o g. 7 wieczornica.

**Pierwsze gromy** usłyszeliśmy wczoraj nad Krakowem o godzinie 4·45 po południu. Rozległ się grzmot potężny — i lunął obfity ciepły deszcz. Teraz dopiero zazielenią się planty i łąki okoliczne! Wiosna idzie!

**Układanie nowych szyn tramwajowych** w ulicy Karmelickiej do parku krakowskiego odbywa się od kilku dni. Dotąd ułożono już szyny od parku do Kościoła Karmelitów; teraz rozpoczęto układanie od kościoła do wylotu ul. Szewskiej. Roboty odbywają się w nocy. Po ukończeniu tych robót rozpocznie się brukowanie ulicy kostkami.

**Filia straży pożarnej** krakowskiej zostanie utworzoną w Podgórzu w osobnym na ten cel wybudować się mającym budynku. Wczoraj odbyła się komisya, która wybrała grunt pod budowę na plantach przy placu Serkowskiego. Roboty mają rozpocząć się jeszcze tego lata.

V. BLASCO IBANEZ.

# URZĘDNIK.

(Z hiszpańskiego).

(Ciąg dalszy).

— To rozumiem, to jest zupełnie logiczne! Mojem zdaniem, ten, który wykonywa wyroki, zasługuje na szacunek. Ale nasz wiek jest wiekiem hipokryzyi i fałszywości. Prokurator na rozprawie sądowej ze skóry wyłazi, szaty na sobie rozdziera, zaklina i w imię wzniosłych ideałów etyki, w imię najwyższej sprawiedliwości domaga się szubienicy dla zbrodniarza. Sędziowie przysięgli sięgają do głębi swego sumienia obywatelskiego i zgodnie z żądaniem prokuratora wydają naprzykład werdykt potwierdzający winę. Trybunał, sumienny i prawy — wydaje po głębokiej naradzie wyrok śmierci. Teraz zjawiam się j a — logiczna konsekwencya całej tej sumiennej, prawej, bezstronnej, obywatelskiej procedury — j a, który mam jedynie wykonać rozkaz najwyższej władzy obywatelskiej... I co się dzieje? Inne tryby machiny sprawiedliwości: Członkowie trybunału, prokurator, sędziowie przysięgli — zażywają najlepszej opinii, otoczeni są czcią najgłębszą współobywateli — tylko ja, wykonawca wyroku skazany jestem na powszechną pogardę, nienawiść bezmyślną; wszyscy czują do mnie wstręt, plują mi w twarz, odwracają się odemnie... Za co? Czy to sprawiedliwe? Czy to logiczne? Nawet sądownicy traktują mnie z pogardą. Wszyscy, wszyscy mnie nienawidzą! Dość, abym wszedł do kawiarni, wszyscy się wynoszą. Zewsząd jestem wypędzany. Wszędzie widzę tylko wrogów!...

Znów zamilkł, po chwili zaś rzekł szeptem:

— A o n i! Wie pan, ci, którzy odeszli, aby nigdy nie wrócić... Oni, tych stu jeden nieszczęsnych — to także moi wrogowie! Oni wracają... Tych stu jeden skazańców, których traktowałem z całą godnością, którym starałem się wyrządzić jak najmniej bólu, czemże oni mi odpłacają?... Najczarniejszą niewdzięcznością: gdy tylko dowiedzą się, że jestem sam, wracają na świat, otaczają mnie swym strasznym korowodem...

— Jakto? Więc ofiary zjawiają się panu?

— Co nocy. Niektórzy nie dręczą mnie przynajmniej, szczególnie ci ostatni. Zdaje mi się nieraz, że są to moi bliscy, z którymi wczoraj dopiero się rozstałem. Ale ci pierwsi, których traciłem w zaraniu mojej służby — o, to istni szatani! Zaledwo zostanę samotny w ciemnościach, zbierają się dokoła mnie widma, snują się przedemną w jakiejś potwornej procesyi bez końca i bez początku, dławią mnie, duszą, łaskoczą duszę moją giezłami śmiertelnemi. Wszędzie mnie prześladują te widma okrutne, szczególnie teraz, kiedym się postarzał. I oto dzisiaj, kiedy zarząd tutejszego więzienia umieścił mnie samego w ciemnej, ponurej szopie, wypłynął z ciemności cały rój duchów i począł harcować przy mnie. To jest przyczyna, dlaczego zażądałem innego pokoju. Byłem jak nieprzytomny, chory, potrzebowałem pomocy lekarskiej, światła, towarzystwa żywego człowieka...

— Czy pędzi pan życie samotne?

— O nie, mam całą rodzinę w małym mym domku na przedmieściu Barcelony. A rodzina zgryzot mi żadnych nie sprawia. Składa się ona z psa, trzech kotów i ośmiu kur. Te stworzenia nie rozumieją przynajmniej mowy ludzkiej, życia ludzkiego, mogą więc szanować mnie i kochać, jak gdybym był takim samym człowiekiem, jak inni. Cała ta gromada żyje szczęśliwie przy moim boku. Czy możesz mi pan uwierzyć, że nigdy w mojem życiu nie uśmierciłem żadnego zwierzęcia: nie znoszę widoku krwi.

Mówił to głosem smutnym, cichym, z wyrazem przygnębienia, jak gdyby zdając sobie sprawę z własnej wartości moralnej.

Po chwili spytał go Janez:

— Czy nie miał pan nigdy prawdziwej rodziny?

— Miałem. Opowiem panu wszystko. Tak dawno już nie mówiłem o sobie!... Żona moja umarła przed sześciu laty. Niech pan sobie nie wyobraża, że była to jakaś obrzydliwa wiedźma, pijaczka, jakiemi zwykle przedstawiają powieściopisarze żony katów. Przeciwnie, była to kobieta zacna, czcigodna. Po odbyciu służby wojskowej wróciłem do mego miasteczka rodzinnego i pojąłem za żonę córkę ogólnie szanowanej rodziny mieszczańskiej. (C. d. n.).

**Walne Zgromadzenie** członków Ogniska nauczycielskiego odbędzie się w sobotę 3 kwietnia o g. 5 po poł. w lokalu Rynek gł. l. 29, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Uchwalenie regulaminu obrad. 3. Sprawozdanie z działalności wydziału i sekcyi za 1913 rok. 4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 5. Wybory a) 14 członków wydziału, b) 3 członków komisyi rewizyjnej, c) 5 członków sądu honorowego. 6. Uchwalenie budżetu na rok 1914. 7. Ustalenie wysokości wkładek. 8. Wnioski członków. Na wypadek braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 6 wieczorem.

**Doroczne Walne zgromadzenie stowarzyszenia urzędniczek pocztowych galicyjskich** odbyło się przy licznym udziale d. 29 z. m. po raz pierwszy w domu urzędniczek pocztowych (ul. Sołtyka), zbudowanym za inicyatywą tegoż stowarzyszenia po kilku latach pracy pod kierownictwem przewodniczącej p. Habichtówny. Stowarzyszenie liczyło w 1913 roku 220 członków, z tego 4 członków założycieli. Członków zwyczajnych było 202, nadzwyczajnych 15. Obrót kasowy w r. 1913 wynosił 18.759 K 54 h. Stan majątku z końcem 1913 r. 12.499 K 3 h. Przyrost majątku 1083 K 37 h. Udzielono 33 członkom pożyczek w łącznej kwocie 2820 K. Oprócz akcyi w sprawie budowy domu stowarzyszenie zajmowało się działalnością, mającą na celu materyalne i społeczne polepszenie losu pracownic pocztowych, jednocząc się w działaniu ze stow. centralnem w Wiedniu. Uczestniczyło w ogólnej akcyi koalicyjnej, ponadto brało udział w rożnych sprawach aktualnych o celach kulturalnych i społecznych. Stowarzyszenie też występowało w sprawach swych członków, interweniując u czynników miarodajnych i odnosząc pomyślne wyniki w zachodzących niekiedy faktach pokrzywdzenia pojedynczych pracownic. Przewodniczącą wybrano jednomyślnie p. Wład. Habichtównę. Do wydziału, na miejsce 5 ustępujących a 2 rezygnujących członków, wybrane zostały: E. Ciechanowska, M. Dankówna, E. Kreutzówna, A. Serwatowska, M. Szeliga, A. Schmalzówna, H. Tuchowska.

**Wieczór wagnerowski,** urządzony w Związku stow. rob. we czwartek, ściągnął jeszcze niebywałą na tego rodzaju przedsięwzięciach liczbę uczestników; sala była natłoczona po brzegi. Prof. Reiss w swej prelekcyi przedstawił życiorys Wagnera, rozwój jego twórczości oraz jej główne cechy charakterystyczne; podał także treść niektórych oper. W części ilustracyjnej wzięli udział znani już u nas w Związku i bardzo popularni wykonawcy: p. Galicowa (duet z prof. Ludwigiem z „Lohengrina“), p. Hermann (skrzypce — pieśń konkursowa ze „Śpiewaków“), p. M. Jakobsonówna (fortepian — z „Holendra“ i „Walkiryi“). Pozatem wystąpili na wieczorze serdecznie witani przez słuchaczy tak sympatyczni artyści — prof. Ludwig i p. Hendrichówna. Gromami oklasków zmuszono utalentowanych śpiewaków do powtórzenia odśpiewanych fragmentów z „Tannhäusera“ i „Lohengrina“. Wszystko razem złożyło się na bardzo sympatyczną i piękną całość.

**Z Muzeum Narodowego.** Z dniem 1 kwietnia otwarte jest Muzeum Narodowe, jak corocznie w miesiącach letnich, od godz. 10 do 4 po południu.

**Wieczór literacko-artystyczny.** W niedzielę 5 bm. o godz. 5 w sali saskiej odbędzie się z inicyatywy syndykatu dziennikarzy wieczór artystyczny z programem, w którym wystąpią: p. Wincenty Korab Brzozowski, p. Eleonora Szarota Kalkowska, uczenica Reinhardta, artystka scen niemieckich i literatka, p. Henryk Colonna, tenor, z akompaniamentem p. J. Baranowskiej, p. Wacław Nowakowski, artysta teatru miejskiego, oraz p. Jerzy Żuławski. Dochód przeznaczony na Dom zdrowia Bratniej pomocy w Zakopanem.

**Zjazd Związku Muzeów polskich** obraduje w Krakowie od dziś do 5 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Smoleńsk 9). Program zjazdu obejmuje między innemi: uchwalenie regulaminu Związku, wybór zarządu, wydawnictwo wspólnego organu, wycieczki do Mogiły lub do Wieliczki itd.

**Kalectwo przy pracy.** W fabryce Peterseima wielki młot parowy zmiażdżył Kazimierzowi Petraszewiczowi palce u ręki. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

**Fałszywe alarmy pożarne.** Wczoraj wieczorem automaty pożarne dwa razy zaalarmowały straż, raz z ulicy Miodowej, a raz z ulicy Dietlowskiej. Po przybyciu straży na miejsce przekonano się, że ktoś z figlów wybił szybę w automacie i zrobił alarm. Takie wypadki zdarzają się często, a straż jest wobec głupich figlarzy bezbronną.

**Jak w Krakowie kradną.** Przy ul. Zwierzynieckiej buduje się dom, na którego pokrycie zwieziono ogromną masę blachy. Wczoraj nad ranem zajechał przed budowę Stanisław Michalik, naładował blachę i najspokojniej w świecie wywiózł ją. Dopiero przy sprzedaży aresztowano go.

**Nożownictwo.** Wczoraj w południe na przechodzącego ul. Starowiślną Jana Setkiewicza napadł jakiś nożowiec i zadał mu kilka ran w piersi. Rannego pogotowie przewiozło do szpitala.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Warszawianka“ i „Sędziowie“.
Sobota: „Car Aleksander I“ (nowość).

## Nowiny lwowskie.

**„Życie“,** stowarzyszenie polskiej akademickiej młodzieży postępowej, na odbytem 27 z. m. nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu wybrało przewodniczącym Mieczysława Starzyńskiego, zastępcą Adama Próchnika, sekretarzem Stanisława Zwierzyńskiego, skarbnikiem Leona Koca, bibliotekarzem Tadeusza Biborskiego. Następnie uchwalono rezolucyę w tym duchu, że wszystkie wystąpienia Towarzystwa winny nosić charakter socyalistyczno-niepodległościowy, zaś praca wychowawcza wewnętrzna w Towarzystwie winna być prowadzona w kierunku jej pogłębienia i umacniania.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

W stowarzyszeniu „Praca“ (Szopena 7) w niedzielę o godz. 11 rano odłożony wykład popularnonaukowy p. Henryka Herciga: Co to jest kwestya społeczna“ — z cyklu wykładów „Społeczeństwo“.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota wieczór: „Figlarne żonki“.

## Z kraju.

**Strejk uczniów w gimnazyum ruskiem w Stanisławowie.** W tych dniach wybuchł strejk w kl. VII gimnazyum ruskiego i to z bardzo błahej przyczyny. Poszło o książkę, pożyczoną z prywatnej biblioteki jednemu z uczniów VII klasy przez prof. Cz. Pożyczając, zwrócił prof. Cz. uwagę na rzadkość książki i zalecił, by jej nie zgubił. Minął czas oznaczony, uczeń nie oddawał książki. Wtedy profesor przedstawił sprawę dyrektorowi, który wydalił ucznia z klasy aż do zwrotu książki. W odpowiedzi na to cała klasa ujęła się za wydalonym, bojkotując gremialnie godziny nauki.

**Z Nowego Sącza** piszą nam: Po przeniesieniu Szczabowskiego do dyrekcyi było w magazynach kolejowych w N. Sączu cicho. Naraz znowu importowany ze wschodu naczelnik Apperman daje poznać swą władzę. Wymyślił rozporządzenie, że magazynierzy mają od godziny 7 do 12 i od 1·30 do 6 urzędować. Od 30 lat urzędowali od godziny 8—12 i od 2—6 i było dobrze. Teraz, kiedy wszyscy starają się o skrócenie godzin roboczych, Apperman je przedłuża i to tylko magazynierom, a urzędnikom nie, a sam przychodzi, jak na naczelnika przystoi o 9 rano i po 3 po południu. Magazynierzy od godz. 7 do 8 rano nie mają nic do roboty, bo muszą czekać na naczelnika lub zastępcę, uprawnionego do wydania im kluczy od magazynów i proszą o zrobienie im tennisu w magazynach lub by radca Zborowski wglądnął w tę gospodarkę i to krzywdzące bezprawie zniósł. Dosyć już za Szczabowskiego magazyn ucierpiał i nie trzeba tych białych murzynów sekować.

**Na urzędy pocztowe w Borysławiu i Wolance** dochodzą nas skargi, że listy i gazety giną w tych miejscowościach. Podobne skargi powtarzają się bezustannie, a wszelkie reklamacye i zwracanie się do c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów pozostają bez żadnego skutku. Pewnemu abonentowi nie doręczano „Naprzodu“ przez 3 miesiące, pomimo, że ekspedycya wysyłała mu gazetę codziennie.

**Brutalny policaj.** Przejezdni i mieszkańcy Muszyny byli dnia 1 kwietnia świadkami brutalnego zajścia, które oburzyć musiało każdego. Na dworcu pełni od pewnego czasu służbę agent policyi wiedeńskiej, który ma za zadanie wyłapywać emigrantów udających się do Ameryki. Otóż między innymi przydybał jadącego z Węgier Japończyka, sprzedającego marmurowe figurki. Ponieważ tenże nie mógł okazać paszportu, wysadzono go w Muszynie. Ponieważ tenże miał z sobą dwie ciężkie torby z wyrobami, których nie mógł unieść, a co gorsza, nie mogąc się z Niemcem porozumieć, wzbraniał się iść, co wprowadziło policyanta w taką pasyę, że począł Japończyka szarpać, popychać i bić po rękach bokserem, kalecząc go dotkliwie. Wypchnąwszy go przed dworzec, wobec zbiegowiska ludzi obszukiwał jego kieszenie i zmuszał do niesienia ciężkich pakunków. Dopiero na interwencyę publiczności zezwolił jechać mu z żandarmem bryczką. Nie przesądzając przyczyn aresztowania tego człowieka, zwrócićby należało uwagę odpowiednich władz na brutalność niemieckiego policyanta.

**Wypadek w kopalni.** W kopalni węgla w Libiążu nastąpił 1 b. m. w południe wybuch dynamitu, który spowodował zawalenie się budynku i pogrzebanie 6 robotników pod gruzami. Wydobyto ich ciężko rannych. Przyczyna wybuchu nie została ustalona, ale robotnicy obwiniają kierownika ruchu Szymeczkę, oraz starostwo górnicze w Krakowie o niedopilnowanie przepisów. W budynku (cechownia) przechowywano dynamit, co nie powinno mieć miejsca. Wogóle Szymeczek lekceważy sobie robotników, byleby jak najwięcej węgla wydobyć.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Wykrycie organizacyi bandyckiej.** W uzupełnieniu wiadomości o napadzie bandytów na kantor fabryczny K. Scheiblera pod Żarkami i aresztowaniu bandytów, korespondent „Kuryera Zagłębia“ donosi szczegóły następujące:

Uruchomiona policya z Zawiercia w dniu napadu wieczorem schwytała jednego z bandytów, niejakiego Stanisława Bulskiego, którego współtowarzysze ranili podczas sprzeczki przy podziale pieniędzy. Rannego umieszczono w szpitalu Tow. „Zawiercie“. Tymczasem policya prowadziła dalsze śledztwo. Okazało się, iż podczas sprzeczki padł drugi bandyta, niejaki Nowakowski. Zwłoki jego znaleziono w lesie za Kromołowem.

Na drugi dzień starszy strażnik Dajlidienko dowiedział się, iż we wsi Grabocinie zamieszkuje Polikarp Tomasik, liczący lat 20, który dostarczał bandytom broń z zagranicy, oraz był uczestnikiem napadu pod Porajem, gdzie został raniony od wybuchu dynamitu. Dajlidienko, wziąwszy do pomocy oddział policyi ze Strzemieszyc, aresztował Tomasika, którego przywieziono do Zawiercia. Aresztowany do winy przyznał się. Drugiego bandytę, Władysława Gila, aresztował również Dajlidienko w Sosnowcu, na Wygwizdowie.

Aresztowano również Antoniego Trebisza, byłego pracownika kolei w Myszkowie, który wskazał bandytom, kiedy będą przenoszone pieniądze kolejowe, z czego otrzymał 300 rubli z pieniędzy zrabowanych.

Aresztowano jeszcze kilka osób. Znaleziono i odebrano od nich 1340 rubli, dynamit i dość sporą ilość cendry.

Jeden z tych osobników żył z żoną nad stan, ubierał się bardzo bogato. Skonfiskowana garderoba jego przedstawia wartość przeszło tysiąca rubli. Sąsiadom i znajomym opowiadał, iż jest agentem Tow. ubezpieczeń. Nikt go zresztą o jakieś nieczyste machinacye nie posądzał i nikt z lokatorów nie przypuszczał, że pod jednym dachem mieszka taki „niebieski ptak“.

## Ze świata.

**Ciągnienie loteryi klasowej.** Przy wczorajszem ciągnieniu loteryi klasowej 25.000 K wygrał numer 34.301.

**Wyprawa Roosevelta.** Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Theodore Roosevelt, urządził wyprawę do Ameryki środkowej i południowej. Od dłuższego czasu nie było wiadomości o losach tej wyprawy, co wywołało w Ameryce zaniepokojenie. Obecnie nowojorski dziennik „Evening Son“ otrzymał z Buenos Aires telegram, że od ty-

godnia zaginął wszelki ślad po wyprawie Roosevelta. Ostatnia wiadomość od Roosevelta pochodziła z Iquitos w republice Peru. Natomiast telegram z Londynu podaje w sprawie tej następujące informacye: Ostatnią wiadomość o sobie wysłał Roosevelt 23 marca z Santarem nad Amazonką, donosząc, że wyprawa straciła wszystkie zapasy, że jednakże członkowie jej mają się dobrze. Konsul amerykański w Peru doniósł przed kilku dniami, że Roosevelt ma się dobrze i z biegiem rzeki Tapagio przybędzie do Manaos.

**Wybór arcybiskupa.** W Salcburgu przy zwykłym uroczystym ceremoniale odbył się wczoraj wybór następcy zmarłego kardynała arcybiskupa Katschthalera. Arcybiskupem został wybrany biskup z Gurk, dr Baltazar Kaltner.

**Proces o szpiegostwo w Niemczech.** Z Lipska donoszą: Przed senatem karnym sądu Rzeszy odbył się proces o szpiegostwo przeciw urodzonym w Bazylei robotnikom Jakóbowi Struwowi, Ottonowi Kellerowi i Jerzemu Walterowi, oskarżonym o to, że w roku 1913 skradli w Fryburgu część działa i sprzedali je agentom francuskim. Kellera skazano na 8 lat więzienia, a Struwa i Waltera na 6 lat każdego.

**Szpieg w aeroplanie.** Z Liberca (Czechy) donoszą: W pobliżu stacyi granicznej Gersdorf opadł aeroplan. Wkrótce zjawili się w tem miejscu dwaj oficerowie pruscy, którzy pospieszyli automobilem na miejsce wylądowania i zawiadomili żandarmeryę austryacką. Żandarmi aresztowali pilota, który, jak się okazało, był szpiegiem rosyjskim. — Oświadczył on, że nazywa się Dymitr Filipow, mieszka w Petersburgu, zaprzecza jednakowoż, aby uprawiał szpiegostwo. Komisya wojskowa skonfiskowała aeroplan, a pilota odesłano do więzienia, gdzie toczy się śledztwo.

**Katastrofa na morzu.** Z St. John (N. Funlandya) donoszą: 170 ludzi z okrętu „Nowa Finlandya", zajętych połowem fok, odcięła góra lodowa od okrętu. Wkrótce znaleziono 50 z nich, częścią nieżywych, częścią dogorywających. Za resztą zarządzono poszukiwania.

**Zmyślony napad rabunkowy.** Z Stuttgartu donoszą: Sensacyjny napad rabunkowy na pocztę w Freudenthal okazał się wedle dochodzeń prokuratoryi niezwykle śmiałą mistyfikacyą. Dopuścił się jej sam urzędnik pocztowy, aby ukryć brak przeszło pół miliona marek, poczem zadał sam sobie rany z rewolweru. Urzędnika tego aresztowano.

**Tragiczne zajście.** Znany i szanowany w Bremie towarzysz Stanisław Karwik cierpiał od dłuższego czasu na rozstrojenie nerwowe i przebywał przez kilka tygodni w lecznicy w Osnabrück. W końcu stycznia powrócił jako rekonwalescent do domu i zdawało się, że wkrótce zdrowie zupełnie odzyska. W nocy na 1 kwietnia zastrzelił Karwik swą żonę, a siebie ciężko zranił i został odwieziony do szpitala. Karwikowie mają dwie córki w 15 i 17 roku życia.



**Do dzisiejszego numeru** załączamy dla prenumeratorów miejscowych opowiadanie „Prawdziwy przyjaciel firmy Henryka Francka Synowie w Skawinie".



# TELEGRAMY

z 3 kwietnia.

## Ubezpieczenie społeczne.

**Wiedeń.** Komisya dla ubezpieczenia społecznego obradowała wczoraj nad czwartym ustępem głównym (ubezpieczenie od wypadków) i przyjęła §§ 201—217 bez zmiany.

Przy § 218 poseł Viszkovsky domagał się, aby przy wyborach do prezydyów terytoryalnych zakładów ubezpieczeń od wypadków w kuryi pracodawców najwyższą liczbę głosów, przysługujących **pracodawcom** w stosunku do liczby zajętych robotników, **obniżyć** z 50 na 30.

Poseł Burzival domagał się obniżenia do 25.

Poseł Licht zaproponował, aby liczby pluralnych głosów pracodawcy nie ograniczać, ewentualnie liczbę tę na 100 ustalić.

Wniosek Lichta uchwalono.

Na posiedzeniu popołudniowem przewodniczący zaproponował, aby § 218 odesłać **ponownie do podkomitetu**, aby jego tekst przez wszystkie stronnictwa mógł być zaakceptowany.

§§ od 219—260 przyjęto bez zmiany. Paragrafy, odnoszące się **do ubezpieczenia kolejarzy**, na razie odroczono. Paragrafy o ubezpieczeniu **górników** przekazano przewodniczącemu Buzkowi, aby nadał im nowy tekst w myśl uchwalonej przez Izbę ustawy o kasach brackich.

## Sesya delegacyi.

**Wiedeń.** Sesya delegacyjna zwołana będzie do Budapesztu **na 28 b. m.** Na otwarcie delegacyi udaje się cesarz do Budapesztu.

## Duma.

**Petersburg.** Komisya Dumy dla spraw wojskowych rozpoczęła na tajnem posiedzeniu obrady nad ustawami wojskowemi.

Minister komunikacyi prosił o pozwolenie zakupna w bieżącym roku wagonów i maszyn za **59 milionów rubli.**

## Zamieszki w Albanii.

**Petersburg.** Tutejszy serbski poseł Spalajkowicz otrzymał wczoraj doniesienie od prezydenta ministrów Pasicza z poleceniem oddania go Sazonowowi. Wedle tego doniesienia położenie w Albanii jest **bardzo groźne.** Trzy okręgi: Podgorica, Elbasan i Epir mają ogłosić **niezawisłość.** Albańskie bandy przekroczyły serbską granicę, odparto je jednak przemocą.

**Wiedeń.** Rozwikłanie kwestyi epirskiej dotąd nie nastąpiło, gdyż ostateczne żądania Epirotów nie mogą być przyjęte przez rząd albański. Epiroci posunęli się tak daleko, iż żądają **unii realnej albańsko-epirskiej.** Żądanie takie jest nie do spełnienia, gdyż w takiej unii przewaga żywiołu greckiego byłaby oczywista.

## Traktat pokojowy turecko-serbski.

**Konstantynopol.** Wczoraj ukazało się irade, ratyfikujące traktat pokojowy turecko-serbski.

## Sobranie bułgarskie.

**Sofia.** Nadzwyczajna sesya sobrania została wczoraj otwartą przez prezydenta ministrów Radosławowa, który odczytał mowę tronową. Mowa uzasadnia rozwiązanie poprzedniego sobrania, poczem zaznacza, że stosunek Bułgaryi do wielkich mocarstw jest **dobry.** Stosunek do Turcyi, z którą łączą państwo liczne interesy gospodarcze, jest **przyjazny;** do innych państw sąsiedzkich stosunki zostały przywrócone i spodziewać się należy, że się poprawią. Przyszłość Bułgaryi leży **w pracy pokojowej.** Gdy była mowa o wyborach, kilku socyalistów i agraryuszów przerywało ją okrzykami nieprzychylnymi, natomiast część galeryi przyjęła ją owacyą na cześć rządu.

**Sofia.** Z inicyatywy partyi demokratycznej stronnictwa opozycyjne, z wyjątkiem partyi socyalistycznej, **zjednoczyły się,** aby we wszystkich kwestyach iść wspólnie **przeciw rządowi.** Stronnictwa te liczą 108 mandatów, stronnictwo rządowe 126.

## Znieważenie konsula angielskiego.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Salonik: Urzędnicy serbscy znieważyli wicekonsula angielskiego, który się starał bronić praw firm angielskich.

## Sprawa Rochette'a.

**Paryż.** Izba rozpoczęła wczoraj debatę nad sprawozdaniem komisyi śledczej w sprawie Rochette'a.

Dep. Delahaye (prawica), który z komisyi tej wystąpił, przedstawił opinię jednej wysoko postawionej osobistości, wedle której do Monisa i Caillaux zastosowany być może artykuł ustawy karnej, pozbawiający ich praw obywatelskich, albowiem wobec prokuratora Fabra użyli oni pogróżek. Mówca zarzucił prezydentowi ministrów Doumergue'owi, że zsolidaryzował sprawę Rochette'a z kwestyą republiki, oskarżał Jaurèsa i ministra Bienvenu Martina, że szli na rękę Monisowi i Caillaux. (Przerywania na lewicy). Chwalił natomiast postępowanie Barthou. (Ironiczne śmiechy na lewicy).

## Zamknięcie fabryk w Rosyi.

**Petersburg.** Fabryka Putyłowska, Bałtycka, rosyjska dla wyrobu pocisków, fabryka Siemensa i Halskego i inne, zamknięto **na czas nieograniczony.**

# NADESŁANE.

**Jakób Grünberg**

przemysłowiec, obywatel i radny miasta Podgórza, zmarł w 53 roku życia po krótkiej a ciężkiej chorobie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej L. 5 na cmentarz izraelicki w Podgórzu, nastąpi dnia 3 kwietnia b. r., to jest w piątek o godzinie 2 po południu.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.



## Ogłoszenie konkursu.

Zarząd Związkowej kasy chorych ogłasza niniejszym konkurs na posadę zarządcy kąpielowego w Zakładzie kąpielowym Związkowej kasy chorych w Szkle, który by był obznajomiony z prowadzeniem motoru benzynowego, żona zaś jego z prowadzeniem kuchni.

**Warunki:** Płaca roczna 500 koron, mieszkanie, światło, opał, ogród warzywny i pole, a w czasie sezonu kąpielowego wikt.

Pierwszeństwo mają renciści maszynowi lub palacze, obznajomieni z prowadzeniem motoru.

Bliższych informacyi udzieli kierownictwo Związkowej kasy, Lwów, ul. Cłowa l. 6.

Termin objęcia posady od 1 maja 1914.

**Zarząd.**



**CZEKI** załączamy Szan. Abonentom w Austryi zawsze około 25-go każdego miesiąca, nimi upraszamy o wyrównywanie prenumeraty. Prenumeraci zamiejscowi zechcą wyrównywać prenumeratę przekazami pocztowymi, czeki bowiem nasze ważne są tylko w Austryi.

# Ciekawa broszura.

### „O chłopską skórę".

Tow. Maryan Szydlik napisał i wydał dla włościan 43 wiejskiego okręgu (Dębica—Jasło) wyborczego małą, ale ciekawą broszurkę p. t. „O chłopską skórę" (cena 10 hal.). Polecamy do przejrzenia tę popularną broszurkę tym towarzyszom, którzy pracują na wsi, sami zaś tu przytoczymy niektóre cyfrowe zestawienia autora, które wprawdzie dotyczą przeważnie tylko wspomnianego okręgu, ale są ciekawe dla wszystkich.

Charakteryzując **galicyjską politykę obszarniczą** autor przypomina, że same premie wódczane wynoszą dla obszarników galicyjskich około **12 milionów rocznie.** W ostatnim 50-leciu wyciśnięto z kieszeni chłopów na rzecz obszarników przeszło 300 milionów koron jako odszkodowanie za zniesienie pańszczyzny; 128 milionów koron za prawo propinacyi; 160 milionów koron czystego zysku z dzierżawy propinacyi; 200 milionów koron czystego zysku z kontyngentu wódczanego, bonifikacyi i premij eksportowych. Czyli, że za pędzenie samej tylko „siwuchy" zainkasowali obszarnicy **blisko 500 milionów koron!**

Iluż jest tych obszarników? W całej Galicyi obecnie niespełna dwa tysiące; zaś specyalnie w 43 okręgu — blisko 100. I otóż widzimy, że tylko 100 osób (hrabiów, baronów, kanoników, bogatych żydów itd.) w całym okręgu korzysta **z ceł zbożowych,** gdyż tylko ta garstka produkuje zboże na sprzedaż, podczas gdy przeszło 21 tysięcy rolników-chłopów, żyjących i pracujących ciężko na roli w 141 gminach tegoż okręgu wyborczego, z ceł zbożowych nic nie mają, bo zaledwie tyle zboża produkują ile sami potrzebują.

Ten dochód z ceł pp. obszarników jest nie mały, gdyż cło na żyto lub pszenicę wynosi 6 koron 50 hal. od każdego importowanego z zagranicy metrycznego cetnara, a o tę kwotę cetnar metryczny jest u nas droższy niż zagranicą.

No, ale — powiedzą nam — obszarnicy za to płacą **podatki.** Przyjrzyjmy się. W 43 okręgu 98 obszarników posiada 47 tysięcy hektarów ziemi, czyli przeciętnie po 481 hektarów. Ponieważ na podstawie różnych przywilejów niepłacenia znacznej części dodatków do podatków itd. płacą oni przeciętnie tylko 4 korony podatków gruntowych od hektara, więc wszyscy razem płacą rocznie 200 tysięcy koron. Ale to szwindel, gdyż sami „wódczani śmietankowcy" okręgu w liczbie 11 (hr. Reyowie, Raczyńscy, Tarnowscy, Romer itd.), mający 27 gorzelni, pobierają tytułem premij wódczanych **przeszło dwa razy tyle,** czyli 449 tysięcy koron! Oddają obszarnicy 200 tysięcy koron, zaś otrzymują 449 tysięcy, czyli, że z kieszeni ludu dopłaca się im niewiadomo za co 249 tysięcy koron!

Ale dlaczegoż **księża** nic nie mówią chłopom o tych skandalicznych stosunkach? Dlatego, że proboszczowie (obok pensyj i opłat kościelnych) sami produkują zboże na sprzedaż. Biskupi są obszarnikami. Wszystkie **biskupstwa** w kraju posiadają **razem 108 tysięcy morgów ziemi** tak, że na każdego biskupa przypada przeciętnie 14 tysięcy morgów, to znaczy, że każdy biskup może zjadać codziennie plon z 40 morgów. Jeśli dalej dodamy, że biskupstwa i **klasztory** w kraju otrzymują rokrocznie 170 tysięcy koron premij wódczanych, to każdy zrozumie milczenie politykujących księży.

Dla uzupełnienia **obrazu** dodamy, że w omawianym okręgu blisko 22 tysiące chłopów posiada 88.500 hektarów ziemi. Czyli, że przeciętnie po 4 hektary. Zaś obszarnicy, jak widzieliśmy, po 481 hektarów. Czyli każdy **obszarnik posiada o 447 hektarów ziemi więcej, aniżeli chłop.** Przy takim stanie rzeczy chłopi płacą rokrocznie podatku w kwocie 14½ milionów koron, a obszarnicy tylko 4⅛ milionów koron! A przytem, jak wspomnieliśmy, śmietanka wódczana zagarnia do swych kieszeni rokrocznie 12 milionów koron z kieszeni ludu.

A drogi przytem w dobrym stanie są tylko w pobliżu dworów. A w całym okręgu (wraz z miasteczkami Ropczyce, Dębica, Pilzno i Brzostek), zamieszkiwanym przez 141 tysięcy dusz, nie ma żadnego szpitala, by chłop w razie wypadku lub choroby mógł znaleźć pomoc. — Wprawdzie hr. Raczyńska zapisała na szpital w Dębicy 16 morgów dobrego pola, lecz to pole obsiewa i plony zbiera po dzień dzisiejszy każdorazowy **dębicki pleban!** Gdyby jednak to pole w swoim czasie wydzierżawiono i czynsz dzierżawny składano w kasie, dawnoby już może pieniędzy wystarczyło na wybudowanie szpitala. Albo gdyby same tylko premie wódczane dla obszarników z 43 okręgu użyto na cele pożyteczne, dawno szpital możnaby było wybudować i szkoły należycie wyposażyć i płace nauczycielom podnieść i gruntownie naprawić wszystkie drogi.

* * *

Podobne popularne broszurki, cyframi i faktami lokalnymi ilustrujące opłakany los naszego chłopa, przydałyby się także w innych okręgach, gdzie pracujemy wśród chłopów. — Otwierajmy ludziom oczy na klerykalno-szlachecką gospodarkę!

# Zasuspendowanie kapelana za sprzedaż obrazów klasztornych.

Niedawno podały były niektóre dzienniki warszawskie krótką notatkę o zginięciu z pewnego kościoła w Warszawie dwóch portretów fundatorów owego kościoła: króla Jana Sobieskiego i jego żony. Obrazy owe dostrzegł u jednego z antykwaryuszów pewien znawca zabytków, a przypomniawszy sobie, że stanowiły własność klasztorną — a były wystawione na sprzedaż — zawiadomił o tem arcybiskupa Kakowskiego.

Obecnie znane są już nazwy i klasztoru, skąd obrazy zniknęły (Sakramentek na Nowem Mieście), i kapelana ks. Stanisława Wiśniewskiego, który został zasuspendowany pod zarzutem przywłaszczenia sobie i sprzedaży dobra klasztornego.

Z powodu tego wypadku pewien miłośnik starożytności tak pisze w warszawskim „Kuryerze porannym":

„Znikanie zabytków z zakrystyj, klasztorów, a nawet z samych kościołów jest u nas, niestety, zbyt rzeczą powszechną. Podziewają się gdzieś stare obrazy, stare ornaty, ozdobna bielizna, a nawet aparaty kościelne. Nikną ozdoby architektoniczne, nikną pomniki, a nierzadko rzeźby stare. Jeśli nie **ksiądz,** jeśli nie **służba kościelna,** to **gospodyni,** krewni jednych i drugich, potrafią zaprzepaścić niejeden cenny dokument naszej przeszłości.

Amatorów zaś na zabytki pod rozmaitemi postaciami jest bez liku. Przedewszystkiem, gdy chodzi o portret, starają się go nabyć dla własnej próżności prawdziwi lub przyszywani potomkowie portretowanego antenata; gdy chodzi o inny jaki przedmiot zabytkowy, polują na niego zawodowi zbieracze lub prywatni kolekcyoniści. Niemało także krąży po kraju agentów muzeów zagranicznych, rzucających się jak kruki na upatrzoną zdobycz. Wszyscy ci żerujący na zabytki u nas myszkują po dworach, plebaniach i kościołach. Częstokroć za byleco uda im się otrzymać rzecz bardzo szacowną".

Zasuspendowany ks. Wiśniewski w memorandum, wystosowanem do władzy duchownej, tłómaczy się, że owe obrazy przed przejściem na jego własność były wyrzucone do rupieciarni, że wobec tego prosił przełożonej klasztoru o darowanie mu ich, że je własnym kosztem odświeżył, że siostrom dał wzamian za ten prezent na klasztor 100 rubli, oraz cenną bardzo puszkę, którą szacuje na 450 rubli. Obrazy owe chciał mieć u siebie, ale ponieważ usiłowano go okraść, więc... sprzedał je wkońcu antykwaryuszowi, który znalazł nabywcę z Wołynia...

Jest w tem tłómaczeniu się charakterystyczny ustęp, w którym ks. Wiśniewski tak się broni przed zarzutem przywłaszczenia sobie dobra klasztornego:

„Na to odpowiadam, że w seminaryum z prawa kanonicznego uczono nas głównie o małżeństwie, o beneficyach i „irregularitate", ale o alienacyi, sądach, karach itd. nas nie uczono"...

Ks. Wiśniewskiemu przedstawia się, jako subtelność z zakresu prawa kanonicznego, sprawa, którą rozstrzygać winno własne poczucie godziwości.

Przypuśćmy, że niekulturalnym zakonnicom zależało na dogodzeniu swemu kapelanowi, że przytem jakaś szkatułka i storublówka więcej je nęciły, niż stare obrazy, lecz człowiek, obdarzony pewnymi skrupułami, rozumiałby bez specyalnych studyów, że żadna „mateczka" nie ma prawa oddawania z kościoła czy klasztoru — jakichś pamiątek, gdyż dobro to nie jest jej własnością...

Tłómaczenie się „nieświadomością" dziwnie brzmi, zwłaszcza w ustach „duszpasterza", który jako spowiednik podejmuje się rozstrzygać u innych różne wątpliwości sumienia.

Ks. Wiśniewski powołuje się dalej na małą wartość — jakoby ustaloną — owych obrazów. To rzecz, która kwestyę zasadniczą niewiele zmienia.

# Jeszcze z procesu „bogarodzicy ochteńskiej".

### Sekta chłystowska i święty prawosławny.

Rzeczoznawcy wierzeń sekciarskich orzekli w toczącym się w Petersburgu procesie „bogarodzicy ochteńskiej", iż sekta, przez nią utworzona, w głównych zarysach jest „chłystowską".

W swoich barbarzyńskich pomysłach ma rosyjska sekta „chłystów" pewną właściwą sobie „logikę"... Ludziom tym, żądnym naocznej cudowności, nie mieści się w głowie, iżby tylko ongi — jak twierdzi oficyalny kościół — w oddali wieków i w dalekim kraju miało się dokonać wcielenie bóstwa w postać ludzką — Chrystusa, że jednorazowe to było i niepowtarzalne...

Zaczytując się biblią — tak przejmują się jej opowieściami, tak przeżywają je, że wkońcu czują się jakby współczesnymi epoki apostolskiej i oczekują powtórzeń, czy dalszego cudownego ciągu rzeczy wyczytanych... Zwłaszcza, że są to ludzie ciemni, obcy kulturze dzisiejszej. Stwarza to w owem środowisku atmosferę, podatną do pojawiania się takich jednostek, które odgrywają rolę jakby nanowo-wcielonych różnych biblijnych postaci.

Smirnowa ogłosiła się „bogarodzicą" i po dziś dzień niektórzy jej wyznawcy poczytują ją za „bóstwo". Niejaki Szustow oświadczył przed sądem, iż uważa ją za istotę nadprzyrodzoną i zawołał: większego bóstwa od niej nie widziałem — pokażecie mi większe — to w nie uwierzę.

Wyobraźni tych ludzi nie wystarczają „ikony" (obrazy) postaci, wkluczonych do religijnego kultu — chcą je mieć w żywem otoczeniu przed oczyma...

Rzeczoznawcy, o których wspominaliśmy, mieli między innemi do rozstrzygnięcia i kwestyę, czy sekta Smirnowej szerzyła praktyki nieobyczajne.

Chodziło tu mianowicie o „obrządek" krzepienia nowozgłaszających się wyznawców przed pokusami cielesnemi, co odbywało się w ten sposób, iż Smirnowa przyjmowała ich półnago.

Ciekawe, iż jeden z rzeczoznawców oświadczył, że potępiać takiego obrzędu jako nieobyczajnego nie można, gdyż **cerkiew prawosławna** czci **świętego,** który chadzał do **łaźni kobiecej,** ażeby się zahartować do walki z pokusami cielesnemi...

## Rozmaitości.

**Starcie gubernatora ze studentem.** Wychodzący w Kijowie p. n. „Dwugławyj Orel", organ skrajnej organizacyi nacyonalistycznej zamieścił przed paru dniami artykuł wstępny, podpisany przez przywódcę tej organizacyi, studenta Gołubiewa, z bardzo ostremi wycieczkami przeciw gubernatorowi kijowskiemu, Sukowkinowi, z powodu jakoby zbyt ła-

godnego“ postępowania jego podczas demonstracyi na cześć Szewczenki.

Jak donosi do dziennika „Russkoje Słowo“ korespondent tego pisma z Kijowa, właściwym powodem ukazania się tego artykułu był zakaz ze strony gubernatora wygłoszenia przez owego Gołubiewa odczytu w duchu pogromów żydowskich.

O godz. 11 przed południem, kiedy ów świstek czarnosecinny już rozszedł się po świecie, wydane zostało dopiero przez komitet dla spraw prasowych polecenie skonfiskowania tego numeru.

Policya skonfiskowała tylko 70 egzemplarzy...

Generał-gubernator Trepow skazał w drodze administracyjnej odpowiedzialnego redaktora „Dwugłowego Orła“ na 300 rubli grzywny z możnością zamiany tej kary na areszt dwumiesięczny.

Gołubiew wysłał jednak natychmiast depeszę do ministra spraw wewnętrznych i do posłów z prawicy ze skargą na zakazanie mu odczytu i na skonfiskowanie numeru.

Student oskarża gubernatora Sukowkina o popieranie „mazepińców“.

Opinia kijowska z ciekawością oczekuje zakończenia tej charakterystycznej walki między gubernatorem a studentem czarnosecińcem.

**Walka z orłem.** Pisma francuskie donoszą o wypadku, który wydarzył się w miejscowości Mayon, w Alpach nadmorskich. Dwie tamtejsze kobiety Joanna Couturrier i Ludwika Caramel, udały się w skaliste pustkowie, aby nazbierać paprocie i zioła potrzebne do przyrządzania sławnego likieru, t. zw. „benedyktynki“. W okolicy jest bowiem klasztor Benedyktynów, który produkuje taki likier i zakupuje od wieśniaków potrzebne zioła. Gdy obie kobiety zajęte były poszukiwaniem ziół, naraz w powietrzu pojawił się potężny orzeł skalny i łopocąc potężnemi skrzydłami z wściekłością rzucił się na Joannę Couturrier. Ta zachowała tyle przytomności umysłu, że napastnika pochwyciła jedną ręką za szpony a drugą za gardziel i wytężyła wszystkie siły, aby nie dopuścić dzioba do swej twarzy. Tymczasem jej towarzyszka, która z początku całkiem straciła głowę z przerażenia, odzyskała przytomność i zaczęła z całych sił okładać napastnika kijem. Mimo to Joanna byłaby uległa sile ptaka, który bijąc skrzydłami i wpijając coraz zacieklej szpony w jej ręce, już powalał ją na ziemię, na szczęście w decydującej chwili otrzymał tak silny cios w czaszkę, iż padł martwy na ziemię. Kobiety, ochłonąwszy ze strachu, zabrały zabitego orła i w tryumfie zaniosły go do wsi.

**Protesty kobiet przeciw modzie.** W Bonn odbyło się protestujące zebranie kobiet przeciwko modzie, na które przybyło około 1500 kobiet. Ostro krytykowała w długim wykładzie pani dr Emanuel Meyer z Monachium wybryki obecnej mody. Po wykładzie i bardzo ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucyę, w której protestowano energicznie przeciw niemożliwościom i niedorzecznościom obecnej mody, która obraża takt kobiecy i niegodną jest niemieckiej tradycyi. Wkońcu wezwano nietylko rozsądne kobiety, ale również mężczyzn do zawarcia sojuszu celem zwalczania wybryków mody.

**Awantury przy pożarze w Nowym Jorku.** W jednym z największych składów jubilerskich na Broodway wybuchł pożar, od którego popękały wielkie szyby wystawowe. Drogocenne rzeczy wartości kilku milionów podnieciły zebrany tłum, który rzucił się do rabunku. Z wielkim trudem udało się straży pożarnej i policyi odeprzeć tłum, poczem kosztowności przeniesiono w bezpieczne miejsce.

**Proces przeciw pani Caillaux** odbędzie się w drugiej połowie czerwca. Obrona używa wszelkich środków, aby Caillaux'ową oskarżono tylko o uszkodzenie ciała z skutkiem śmiertelnym, a nie o morderstwo. Paweł Bourget zeznał przed sędzią śledczym, że Calmette do służącego odezwał się: „Proszę wprowadzić tę panią“, a nie powiedział: „Proszę wprowadzić panią Caillaux“. Caillaux'owa twierdzi, że Calmette wiedział o jej przybyciu do redakcyi i do służącego się odezwał: „Proszę wprowadzić panią Caillaux“. Widząc się poznaną, utraciła zupełnie równowagę i nie wiedziała, co czyni.

**Kradzież w grobowcach w Paryżu.** Policya paryska aresztowała kamieniarza Fournier i trzech jego pomocników, którzy od lat kilku na cmentarzu Père Lachaise liczne grobowce obrabowali. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono srebrne i złote puhary i kielichy, jakoteż świeczniki. Sprawcy, o ile się zdaje, okradli grobowiec aktorki Lantelme, która przed dwoma laty utonęła w Renie.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Uroczysty wieczór**, jako w 120 rocznicę bitwy racławickiej urządza w sobotę d. 4 kwietnia b. r. „Związek Strzelecki“ i „Dom Robotniczy“ w Podgórzu w sali „Sokoła“. Na program składają się: chór, orkiestra, przemówienie, deklamacya i obraz III. „Kościuszko pod Racławicami“. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 2·— K, 1·60, 50 h i 30 h dla robotników i młodzieży.

* **Komplety taneczne** w Związku stow. robotniczych (ul. Dunajewskiego 5, II. p.) odbywają się w każdą niedzielę. Początek o godz. 3 po poł.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W dnie powszednie od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Przemyśl.** Publiczny wiec kolejarzy wszystkich kategoryi z Przemyśla i okolicy odbędzie się w niedzielę 5 kwietnia b. r. o godz. 10 1/2 przed południem w sali Domu Robotniczego. Przemawiać będą posłowie do parlamentu: dr Z. Marek, inż. J. Moraczewski i dr H. Lieberman oraz sekretarz Kaz. Kaczanowski.

* **Wiedeński oddział Uniw. ludowego im. Adama Mickiewicza** zawiadamia: w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się wycieczka do muzeum przyrodniczego pod przewodnictwem p. Adama Kłoskowskiego. Punkt zborny przy pomniku Maryi Teresy.

W dzielnicy XII., Rothenmühlgasse 31, o godz. 10 rano, odczyt p. Jasinowskiego „O ustroju konstytucyjnym“.

W poniedziałek d. 6 b. m. w dzielnicy XX., Wintergasse 29, o godz. 7 1/2 wieczorem odczyt p. dra W. Cukierskiego „O bakteryach chorobotwórczych“ (z cyklu III-ci).

L. 40135/914
Bb.

## Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego na drodze do Prądnika białego od podjazdu kolei północnej w km. 410.624 do budynków sanitarnych odbędzie się w Budownictwie m. Oddział B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 17 kwietnia 1914 roku o godzinie 12-tej w południe. Wadyum wynosi 5 proc. od sumy oferowanej.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 31 marca 1914 r.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.**

Leo.



Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).